

# Na Olimpie



HENRYK SIENKIEWICZ

# Na Olimpie

LEGENDA

Noc wiosenna, cicha, srebrna, pachnąca jaśminem, rosista! Nad Olimpem<sup>1</sup> płynie księżyc w pełni. W blasku jego śnieżny szczyt świeci smutnym, jasnozielonym światłem.

Poniżej, nad doliną Tempe, czernieją gąszcze świdy<sup>2</sup>, rozkołysane od pieśni słowiczych, od próśb, jęków, wołań, zaklęć, westchnień, omdleń. Płyną one jak głosy fujarek i fletni, przepelniają noc, padają i kapią na kształt wielkich kropli gęstego dżdzu, leją się jak strumień.

Chwilami milkną i wówczas nastaje taka cisza, że słyhać niemal śniegi topniejące na wysokościach pod ciepłym tchnieniem maja.

Cudna noc! ambrozyjska! wiosenna!

W taką to noc przyszedł Piotr i Paweł i zasiedli na upłazie<sup>3</sup>, aby złożyć sąd nad starymi bogami. Na głowach mieli świetliste obrączki, które rozświecały ich siwe włosy, zmarszczone brwi i surowe oczy. Poniżej, w cieniu głębokim buków, bielił się tłum bogów opuszczonych, zapomnianych, trwożnych i czekających na wyrok zatraty.

Sąd

Piotr skinął ręką. Na ów znak z tłumu wystąpił pierwszy Zeus Chmurozbiórca i szedł ku Apostołom potężny jeszcze i ogromny, jakby z marmuru przez Fidiasza wykuty, ale zgrzybiały już i posępny. Stary orzeł ze złamanym skrzydłem włożył się u jego nóg, a siny, miejscami zrudziały od rdzy i przygasły grom wysuwał się z drętwej prawicy dawnego ojca bogów i ludzi.

Lecz gdy stanął przed Apostołami, poczucie prastarej wszechmocy napełniło mu pierś olbrzymią.

I podniósłszy z dumą głowę utkwiał w obliczu starego rybaka z Galilei swe boskie, świecące oczy, pełne pychy, gniewne, podobne do błyskawic, straszne. Zadrżał na to w posadach przywykły do strachu przed władcą Olimp. Zakolebały się przerażone buki, ucichły pieśni słowików, a księżyc, płynący nad śniegami, zbieleł jak płótno Arachny<sup>4</sup>. Po raz ostatni zakrakał krzywym dziobem orzeł, a grom, jakby ożywion dawną siłą, rozbłysnął, począł się wić groźnie u nóg pana i podniósł, sycząc i zgrzytając, trójkątny, płomienny łeb, jak wąż, gotowy żgnąć żądłem jadowitym.

Lecz Piotr przycisnął stopą ogniste zygzaki i wgniótł je do ziemi, po czym zwrócił się do Chmurozbiórcy rzekł:

— Przeklętyś jest i potępiony na wieki!

Zeus zaś przygasł w mgnieniu oka, pobladł i szepnąwszy poczerńniętymi wargami: „Ananke”<sup>5</sup> — zapadł się w ziemię.

Drugi stanął przed Apostołami Czarnokędzierny Posejdon, z nocą w źrenicach i poszczerbionym trójzębem w ręku.

<sup>1</sup>Olimp — góra w Grecji, w mitologii uznawana za siedzibę bogów. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>świdwa — krzew z rodziny dereniowatych. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>upłaz — porośnięty trawą stok górski. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>Arachne (mit. gr.) — mistrzyni tkania i haftu, przez zazdrośną Atenę zamieniona w pajaka. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>Ananke (mit. gr.) — bogini przeznaczenia i nieuchronnego losu. [przypis edytorski]

Temu atoli<sup>6</sup> rzekł Piotr:

— Nie ty będziesz wzburzał i uciszał odmęty i nie ty będziesz wiódł do cichych ostoi zbląkane na roztoczy lodzie, jeno<sup>7</sup> Gwiazda Morza.

Co usłyszawszy ów krzyknął, jakby bólem nagłym przeszyty, i rozwiął się we mgłę znikomą.

A potem wstał Srebrnoluki<sup>8</sup> z drążoną formingą<sup>9</sup> w dłoni i szedł ku Świętym Mężom, a za nim szło z wolna dziewięć Muz<sup>10</sup>, do dziewięciu białych kolumn podobnych. Przelękłe Muzy stanęły przed sądem jak skamieniałe, bez tchu w piersi i bez nadziei w sercach, lecz Promienisty zwrócił się do Pawła i począł mówić głosem do cudnej muzyki podobnym:

— Nie zabijaj mnie, Panie, i obroń, albowiem wskrziesić byś mnie musiał: Jam kwiat duszy ludzkiej, jam jej radość, jam światło i jam tęsknota ku Bogu. Ty wiesz najlepiej, Panie, że nie doleci pieśń ziemi ku niebu, jeśli połamiecie jej skrzydła — więc was zaklinam, o Święci, nie zabijajcie Pieśni!

I nastąpiła chwila milczenia. Piotr wznosił oczy ku gwiazdom, Paweł położył dłonie na rękojeści miecza, wsparł na nich czoło i zadumał się głęboko.

Wreszcie podniósł się, spokojnie uczynił znak krzyża nad promienną głową bożka i rzekł:

— Żyj, Pieśni!

Wówczas Apollo siadł z formingą u nóg Apostoła: noc uczyniła się jaśniejsza, zapachniały mocniej jaśminy, zadzwoniły weselej źródła. Muzy skupiły się na kształt stada białych łabędzi i drżącymi jeszcze z trwogi głosami poczęły śpiewać z cicha dziwne, nie zasłyszane dotąd nigdy na wysokościach Olimpu słowa:

„Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko... Naszymi prośbami nie racz gardzić...

Ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze zachować... O pani nasza!...”

I tak śpiewały na wrzosach, podnosząc w górę oczy, jako białogłowe mniszki pobożne.

Przeszli i inni bogowie. Przeleciał korowód Bakcha<sup>11</sup>, dziki, wyuzdany, uwieńczony w bluszcz i winogrod, zbrojny w cytry i tyrsy<sup>12</sup>. Przeleciał z okrzykami szału, rozpaczy — i zapadł się w otchłań bezdenną.

Wtem przed Apostołami stanęło inne bóstwo: wyniosłe, harde, gorzkie — i nie czekając ni pytań, ni wyroku, pierwsze przemówiło ze wzgardliwym na ustach śmiechem:

— Jam jest Pallas-Atena<sup>13</sup>. Nie proszę was o życie, gdyż jestem tylko złudzeniem. Słuchał mnie i czcił Odys<sup>14</sup>, wówczas, gdy się postarzał; słuchał Telemak<sup>15</sup>, póki włos nie okrył mu brody. Nieśmiertelności nawet wy nie zdołacie mi odjąć, ale natomiast mówię wam, że cieniem marnym byłam, cieniem jestem i cieniem pozostanę na wieki.

<sup>6</sup>atoli (daw.) — jednak. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>jeno (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>Srebrnoluki (mit. gr.) — przydomek Apolla, przewodnika dziewięciu muz, boga sztuki, wróżbiarstwa i gwałtownej śmierci. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>forminga — gitara, podobny do liry starogrecki instrument strunowy. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>Muzy (mit. gr.) — boginie sztuki i nauki. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>Bakchos a. Dionizos (mit. gr.) — bóg winnej latorośli i wina, syn Zeusa i Semele, ziemskiej kobiety; ku jego czci dwa razy do roku wyprawiano Dionizje, radosne święto wina i teatru. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>tyrs — laska opleciona winoroślą i bluszczem, atrybut Dionizosa. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>Atena (mit. gr.) — córka Zeusa, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>Odys — ulubieniec bogów, awanturnik, mężny, a przede wszystkim sprytny wojownik, król Itaki, mąż Penelopy. Bohater *Odysei* Homera, która opisuje jego dziesięcioletnią podróż powrotną spod Troi. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>Telemak a. Telemach — syn Odysusa; jego podróż w poszukiwaniu ojca stanowiła temat kilku spośród pieśni *Odysei* Homera. [przypis edytorski]

Aż wreszcie kolej i na Nią — najpiękniejszą<sup>16</sup>, najczęściej czczoną.

Zbliżyła się słodka, cudna, rozplakana. Serce biło w niej pod śnieżną piersią jak u pta-  
ka, a usta drgały jak u dziecka, które lęka się kary okrutnej. Więc przypadłszy im do nóg  
i wyciągnąwszy swe boskie ramiona poczęła wołać z pokorą i bojaźnią:

— Jam grzeszna, jam winna! ale, o Panie! jam szczęście ludzkie! Zmiłuj się! Przebacz,  
jam szczęście ludzkie jedyne!

Po czym lęk i łkanie odjęły jej głos. Lecz Piotr spojrzął na nią litośnie i położył sędziwą  
dłoń na jej złotych włosach, a Paweł pochylił się ku kępie polnych lilij, uszczknął jeden  
kielich i dotknąwszy jej nim — rzekł:

— Bądź odtąd jako i ten kwiat — ale żyj, Szczęście ludzkie!

A wtem rozedniało. Różowa jutrzienka wyjrzała zza przełęczy. Słowiki umilkły, a na-  
tomiasz szczygły, makolągwy, zięby i piegze jęły wydobywać spod zroszonych skrzydeł  
senne główki, strzepywać z piór rosę i powtarzać cichymi głosami: „Świt, świt!”

Ziemia budziła się uśmiechnięta i radosna, bo nie odjęto jej Pieśni i Szczęścia.

---

<sup>16</sup>*Najpiękniejsza* — przydomek Afrodyty, greckiej bogini miłości, kwiatów, pożądania i płodności. [przypis edytorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/sienkiewicz-na-olimpie>

Tekst opracowany na podstawie: Henryk Sienkiewicz, *Baśnie i legendy*, wybór, wstęp, przypisy Tomasz Jodelko-Burzecki, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1986.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Marty Niedziałkowskiej. Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach Programu Narodowego Centrum Kultury - Kultura - Interwencje.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Paweł Kozioł, Wojciech Kotwica.

ISBN 978-83-288-0894-2

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).